

JÓZEF SPYTKOWSKI
(1907–1968)





Urodził się 13 kwietnia 1907 r. w Kaszowie koło Liszek, w powiecie krakowskim, w tzw. małorolnej rodzinie chłopskiej, dorabiającej chałupnictwem. Syn Szymona Jana oraz Józefy z Irlików, jako najstarszy z sześciorga żyjących (na ośmioro urodzonych) rodzeństwa, pracować musiał od dziecka. Po ukończeniu czteroletniej szkoły powszechnej, zapisany został z opóźnieniem, gdyż dopiero po powrocie ojca z frontu, we wrześniu 1919 r. do I Gimnazjum Klasycznego im. B. Nowodworskiego w Krakowie, a od klasy IV, jako uzdolniony rysunkowo, przeniesiony — dzięki życzliwemu nauczycielowi — do łatwiejszego dlań wówczas Gimnazjum IV im. H. Sienkiewicza (mniej łaciny i bez greki). Ucząc się w bardzo trudnych warunkach materialnych i utrzymując się m.in. z pracy i korepetycji uczniowskich, zdał maturę w czerwcu 1928 r. Powołany do wojska w lipcu 1928 r. i skierowany do szkoły podchorążych piechoty w kresowych Zaleszczykach (ukończył ją w maju 1929 r.), odbywał praktykę wojskową w 44. pułku piechoty w Równem (na Wołyniu), a później, po kilkukrotnych wakacyjnych ćwiczeniach, został mianowany podporucznikiem rezerwy.

Po odświeżeniu wojska zapisał się w jesieni 1929 r. na bliską mu uczuciowo polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w marcu 1934 r. uzyskał stopień magistra filozofii (bo tak się to wówczas nazywało) u Stefana Kołaczkowskiego, na podstawie rozprawki o *Królu-Duchu*. Jej też, przy osobistym poparciu Kołaczkowskiego oraz Ignacego Chrzanowskiego, zawdzięczał następnie roczne stypendium na dodatkowe studiowanie filozofii i estetyki na Uniwersytecie Warszawskim (u Władysława Tatarkiewicza i Henryka Elzenberga), w czasie którego przygotować mógł do druku swoje *Barwy, kształty i ruch w „Królu-Duchu”*, ogłoszone w Krakowie w 1936 r. („Prace Historycznoliterackie” 48). Potem uzyskał stypendium zagraniczne z Funduszu Kultury Narodowej na pięciomiesięczny pobyt naukowy w Berlinie i w Paryżu, od marca do sierpnia 1936 r. Wróciwszy do domu, najpierw musiał się opiekować ciężko chorą matką (zmarła w grudniu 1936 r.), a przeniósłszy się do Krakowa, odbył w 1937/1938 jednoroczną praktykę nauczycielską w dwóch gimnazjach: prywatnym pijarów i państwowym IV Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, prowadząc równoległe zajęcia kontraktowego młodszego asystenta na UJ, tj. ćwiczenia z bibliografii i tzw. *Wstępu do literatury* dla studentów I roku polonistyki. Równocześnie też ukończył przygotowywaną od kilku lat dysertację o Brzozowskim i obronił doktorat (formalnie także z filozofii) w październiku 1938 r., na podstawie ogłoszonej niebawem drukiem rozprawy *Stanisław Brzozowski, estetyk-krytyk* (Kraków 1939, nr 6 w nowej serii UJ „Prace z Historii Literatury Polskiej” pod redakcją S. Pigonia), z uznaniem ocenionej przez krytykę. Dzięki pewnym też znajomościom własnym pisywać zaczął w bezpartyjnej wówczas formalnie, lecz z grubsza prorządowej prasie warszawskiej, o sprawach polonistyczno-literackich.

W chwili poprzedzającej wybuch wojny, w sierpniu 1939 r., zmobilizować go już jednak nie zdążono, czemu być może zawdzięczał ocalenie, gdyż niektóre oddziały krakowskie wybite zostały do nogi. Podobnie też, przypadkowo, ustrzegł się nieoczekiwanie przed aresztowaniem i obozem koncentracyjnym w listopadzie

1939 r., gdy idąc na obowiązujące go zebranie ogólne pracowników naukowych w Collegium Novum zauważył, mimochodem, pośpieszne obstawianie gmachu przez żandarmerię niemiecką i przezornie się wycofał, znajdując się zaledwie w odległości dwudziestu-trzydziestu metrów do wejścia. W warunkach takich wszelako, jako „nigdzie nie zatrudniony” i pozbawiony obowiązujących okupacyjnie zaświadczeń o pracy, powrócił z konieczności na wieś. Odcięty więc został od środowiska, od ważnych dlań kontaktów bibliotecznych, a nawet i od możliwości poruszania się bez odpowiednich dokumentów. Papierów zresztą nie posiadał do końca okupacji, co było wielce ryzykowne.

Oczywiście, „coś” musiał i starał się robić. Przy rozmaitych więc zajęciach doraźnych na miejscu, zarobkowych i nastawionych „na przetrwanie”, korzystając z książek własnych lub pożyczanych, przygotowywał, co było możliwe. Prócz „kilku rozpraw”, zwłaszcza nie ukończonej książki o Prusie (z bodźców wyraźnie Kołaczkowskiego wyrastającej), a także o pewnych „gatunkach poezji i o humorze u Conrada” (jak zaznaczał sprawozdawczo w ogólnym życiorysie z r. 1946, pisany do wiadomości UJ), włączył się stosunkowo szybko po powstaniu tajnych zespołów do szkolnictwa średniego w Krakowie jako nauczyciel „języka polskiego i prope-deutyki filozofii”, a nawet uczestnik Państwowej Komisji Egzaminacyjnej (do końca wojny, a więc do maja 1945 r.). Podjął również zajęcia na tajnej polonistycie uczelnianej, mimo całego ryzyka związanego z poruszaniem się bez okupacyjnych papierów w rojącym się od policji i żandarmów mieście.

Po naglej, a wbrew przewidywaniom panicznej ucieczce Niemców z Krakowa współdziałał od razu w możliwie szybkim uruchomieniu zajęć na polonistycie na UJ (będąc od 1 stycznia 1946 r. adiunktem, potem zaś, od 1 września 1955 r., zastępcą profesora). Związał się ideowo z Polskim Stronnictwem Ludowym (S. Mikołajczyka) oraz — jako publicysta — z krakowskim zespołem redakcyjnym „Piasta”. W latach bodaj od 1946 r. (albo nawet już od końca 1945 r.) aż gdzieś chyba poza połowę lat 50., o ile nie dłużej, ogłaszał też okolicznościowo rozmaite artykuły, niekiedy dość cięte (jak np. *Byczek na zebraniu PPR*, ok. r. 1948), zazwyczaj pisane pod pseudonimami, za co mu przyszło niebawem drogo zapłacić. Był szantażowany przez długie miesiące przez UB, gdzie musiał się zgłaszać co pewien czas, nieraz nawet regularnie co dwa-trzy dni (pamiętam, jak kiedyś wrócił pobity na uczelnię), lecz nie dał się moralnie złamać.

Jednak po kilku latach zawiedzionych nadziei położył stanowczo krzyżyk na dalszej swej działalności uniwersyteckiej i własnej karierze naukowej, pozostając od 1 października 1961 r. starszym wykładowcą. Jeszcze w r. 1948 ukazała się, dzięki Pigoniowi, ciekawa jego książeczka pt. *O zasadniczej idei „Kordiana”* (w wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności), krzywdząco zresztą zaatakowana „dyskusyjnie” przez bliskiego mu kolegę-polonistę z UJ, „dobrze widzianego” politycznie (który nb. po latach wyraźnie tego żałował!). Po trosze zaczął też z czasem pisywać „do szuflady”. Jedynie kilka późniejszych, szczególnie mu bliskich rzeczy, udało się z trudem od niego wydobyć i ogłosić w miejscowych wydawnictwach specjalistycznych środowiska.

Wysoce pouczające jest zestawienie bibliograficzne jego prac od r. 1945 począwszy, w zakresie jego współpracy z „Piastem” niezwykle trudne do uchwycenia, lecz są to rzeczy polonistycznie bez znaczenia, co najwyżej świadectwo czasów. Natomiast właściwa twórczość przedstawia się następująco.

Najpierw i kilkakrotnie o Kołaczkowskim. Od wojennego więc szkicu w tajnym „Miesięczniku Literackim” (maj 1943, nr 6), redagowanym w Krakowie przez młodego Tadeusza Kwiatkowskiego, oraz wytrawnej rozprawy *O Stefanie Kolaczkowskim* w „Pamiętniku Literackim” (XXXVI, 1946, z. 1–2, s. 193–204), po wymownie ujętą jego sylwetkę w zbiorowej monografii *Dziejów Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim* (Kraków 1966). Wzruszająco także zadbał o nagrobek profesora na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, urządzając dyskretnie (w 1947?) zbiorową składkę na ten cel wśród pracowników Katedry i nadając mu prosty, ale zapadający w pamięć kształt zewnętrzny. Wspomniana zaś jego rozprawa w rocznicowych (na 600-lecie uczelni) *Dziejach Katedry...* pt. *Studium historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1910–1945*, która nb. wciągnęła go psychicznie i kosztowała kilka lat pracy — stanowiła przy tym najobszerniejszy (s. 168–257) i najciekawszy rzeczowo rozdział książki, opartej na bogatych a szczęśliwie zachowanych archiwaliach UJ i na wszechstronnej znajomości przedmiotu oraz całego środowiska.

Natomiast dalsze rzeczy, jakie udało się jeszcze od niego wydobyć, na ogół niewielkie, lecz zwięzłe i starannie dopracowane, to — poza streszczeniami dwóch referatów w „Sprawozdaniach [...] PAU” (z 1948 i 1949) — najpierw znów konterfekt innej z niedawnych ofiar okupacji, jaką był *Ignacy Fik* („Pamiętnik Literacki” XXXVI, s. 154–158), a po latach jeszcze przyczynek do związków Ignacego Chrzanowskiego z Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza („Pamiętnik Literacki” LIII, 1962, s. 198–200) oraz, ubocznie, *Glossy o profesorach* („Ruch Literacki” VI, 1965, s. 127–130). Z ambitniejszych zaś i obszerniejszych nieco jego opracowań ukazały się: *Legenda o współautorstwie Komopnickiej z Gadomskim* („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie” 3, Kraków 1959, s. 171–187); dalej *Bolesław Prus w kręgu empiryzmu* („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie” 5, Kraków 1963, s. 187–202); następnie cztery skromne szkice wprowadzające do trzytomowych wypisów zbiorowych pt. *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, a to: *Kazimierz Głiński (1850–1920)* (t. I, Warszawa 1965, s. 347–356), *Bolesław Czerwiński (1851–1888)* (ibidem, s. 469–489), a także *Juliusz Łętowski (1857–1897)* (t. II, Warszawa 1966, s. 357–372) oraz wybitny *Wojciech Dzierduszycki (1848–1909)* (t. III, Warszawa 1969, s. 421–440). Tak samo trzy recenzje w „Pamiętniku Literackim” (w 1959 i 1962) i wreszcie na koniec — ogłoszone w kilka dopiero lat po jego śmierci — wstrząsające *Okruchy wspomnień z okupacji* („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie” 17, Kraków 1973, s. 213–229), w swoim rodzaju niezwykle.

Dalsze jego prace i materiały rękopiśmienne przepadły, jak się zdaje, po śmierci jego żony bezpowrotnie. Szkoda, gdyż było tam obszerne studium o *Lariku*

Gadomskiego (pt. *Zapomniane misterium szyfrowane z r. 1866*) i bliska ukończenia „źródłowa chrestomatia polskiej *Poezji rewolucyjnej, 1887–1889*”, z obszerną rozprawą wstępną i żmudnie zebranych zbiorów tekstów, a także mocno „podciągnięty” brulion studium o *Filozofii Jana Kochanowskiego*, który „pochłonął mu kilka ostatnich lat życia”¹, a z którego może dałoby się pewne części jakoś ocalić, gdyby się przypadkiem odnalazły.

Taki był dorobek naukowy Spytkowskiego, jednej z wielu powojennych już ofiar odstąpienia nas Stalinowi przez... sojuszników. Ideowca, który umiał „odejść w milczeniu, zupełnie dla wszystkich nieoczekiwanie, właściwie jeszcze w okresie przerwy uniwersyteckiej, dnia 3 października 1968 r.”², aby spocząć na starym Cmentarzu Rakowickim, stosunkowo niedaleko od grobu Stefana Kołaczковского, któremu pozostał wierny do końca.

Tadeusz Ulewicz

¹ T. Ulewicz, *Józef Spytkowski (1907–1968)*, [w:] idem, *Konserfekty, sylwetki, cienie. Z dziejów filologii w Polsce*, Kraków 1997, s. 308.

² Ibidem. Z relacji zaś o Spytkowskim zob. ponadto *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, red. E. Korzeniewska, t. III, Warszawa 1964, s. 188–189, a szczerzej: E. Jankowski, *Józef Spytkowski...*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” III, 1969, s. 197–201; przedruk w: *Z różnych sfer; studia i portrety*, Warszawa 1994, s. 301–304; H. Markiewicz, *Józef Spytkowski...*, „Pamiętnik Literacki” LX, 1969, z. 2, s. 425–428; M. Tatar, *Józef Spytkowski...*, [w:] *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za lata 1968/1969–1969/1970*, Kraków 1974, s. 77–80.

